

Witold Gieszczyński

"Kwidzyn: w niewoli brata mego...
Stan wojenny: wspomnienia,
refleksje, oceny", Olsztyn 2005 :
[recenzja]

Echa Przeszłości 6, 306-308

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kwidzyn. W niewoli brata mego... Stan wojenny. Wspomnienia, refleksje, oceny, oprac. Bogusław Kazimierz Gołąb, Władysław Kałudziński, Stowarzyszenie „Pro Patria”, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 2005, ss. 392, il.

Uroczystości związane z 25. rocznicą podpisania porozumień sierpniowych i powstania Solidarności obok licznych konferencji, seminariów i wystaw zaowocowały także ukazaniem się na rynku wydawniczym sporej liczby publikacji na ten temat. Choć ich wartość merytoryczna często bywa dosyć zróżnicowana, niemniej jednak moją uwagę zwróciła książka zatytułowana *Kwidzyn. W niewoli brata mego... Stan wojenny. Wspomnienia, refleksje, oceny* w opracowaniu Bogusława Kazimierza Gołębia i Władysława Kałudzińskiego. Na wstępie trzeba zaznaczyć, że autorzy recenzowanej publikacji nie są zawodowymi historykami, natomiast obaj byli czynnie zaangażowani w tworzenie i działalność Solidarności w latach 80., a po wprowadzeniu stanu wojennego zostali internowani w ośrodku odosobnienia w Kwidzynie. Decydując się na wydanie tej książki autorom przyświecała myśl, aby – jak piszą – *te komunistyczne brutalne represje nie uległy zapomnieniu* (s. 11).

Recenzowana praca składa się ze wstępu pt. *Do Czytelnika* autorstwa Bogusława Kazimierza Gołębia (s. 7–8) oraz noty zatytułowanej *Od Wydawcy* – Władysława Kałudzińskiego (s. 9–11) oraz sześciu rozdziałów. I tu od razu pierwsza uwaga krytyczna. Otóż aż się prosi, by we wstępie znalazło się miejsce na w pełni fachowy komentarz wprowadzający czytelnika w tematykę książki, a tymczasem mamy do czynienia z tekstem, który delikatnie mówiąc nie spełnia tego wymogu, oraz krótką informacją na temat działalności Stowarzyszenia Pro Patria. Oczywiście można i tak, ale niewątpliwie znacznie zubożyło to wartość książki.

Niewątpliwie najslabsza jest część I recenzowanej pracy (s. 15–59), na którą składają się krótkie podrozdziały autorstwa Bogusława Kazimierza Gołębia pt.: *Europa po II wojnie światowej, Dążenia wolnościowe narodów, Jan Paweł II – sumień świata poruszyciel, NSZZ „Solidarność” – ku wolności, Stan wojenny – wojna z narodem*, w których autor podejmuje próbę analizy sytuacji polityczno-społecznej w PRL, a także w szerszym, europejskim aspekcie po 1945 r. Rozdział kończy krótka informacja autorstwa Teresy Kałudzińskiej – *Reglamentacja*. Zastanawiam się, czym kierowali się autorzy książki decydując się na zamieszczenie w takiej właśnie formie części I, ponieważ wiadomości tam zawarte tak naprawdę nie wnoszą nic nowego do stanu naszej wiedzy o tym okresie, wręcz przeciwnie, wiele istotnych rzeczy pomijają. Przy czym trzeba dodać, że choć analiza ta jest bardzo pobieżna, to nie uniknięto wielu pomyłek, nieścisłości czy wręcz błędów. I tak, ogłoszony 5 czerwca 1947 r. na Uniwersytecie Harvarda amerykański program „odbudowy Europy” po II wojnie światowej zwany był – od nazwiska ówczesnego sekretarza stanu USA, którym był gen. George Catlett Marshall – planem Marshalla, a nie jak pisze autor „Marschala” (s. 17). Z kolei Rocco Buttiglione nie

mógł w 1989 r. wygłosić wykładu z okazji XIX rocznicy wyboru Jana Pawła II, ponieważ jak łatwo obliczyć, w tym roku mogłaby to być, co najwyżej jedenasta rocznica pontyfikatu papieża (s. 26). Porozumienie z górnikami w Jastrzębiu podpisano nie 2 września, jak twierdzi autor (s. 35), a dzień później, tj. 3 września 1980 r. w kopalni „Manifest Lipcowy”. Do spotkania gen. Wojciecha Jaruzelskiego z Lechem Wałęsą i prymasem Józefem Glempem, którego tematem była sprawa powołania Rady Porozumienia Narodowego doszło nie w grudniu (s. 41), a 4 listopada 1981 r. I jeszcze jedno, w trakcie tego spotkania gen. Jaruzelski nie mógł być jeszcze przewodniczącym Wojtkowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), ponieważ ta oficjalnie powstała dopiero wraz z wprowadzeniem stanu wojennego (s. 41). Dalej autor pisze, że „Rada Państwa 12 grudnia 1981 r. podpisała uchwałę o wprowadzeniu stanu wojennego” (s. 42–43). Ścisłej mówiąc powinno być, że dekretem datowanym na 12 grudnia 1981 r. Rada Państwa wprowadziła stan wojenny. Wiadomo przecież, że dopiero w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. wezwano członków Rady Państwa na specjalne posiedzenie w celu zatwierdzenia decyzji podjętych już wcześniej przez gen. Jaruzelskiego. Wracając do krytycznej oceny tego rozdziału momentami razi także nazbyt patetyczny styl, jakiego używa autor. Dlatego jeżeli część I recenzowanej pracy w formie, w jakiej została przedstawiona, miała stanowić wprowadzenie do lektury kolejnych rozdziałów, to zdaniem piszącego te słowa efekt tego jest raczej mizerny.

Za to niezaprzeczone walory posiada część pracy (rozdz. II–V), na którą składają się zarówno wspomnienia i relacje osób internowanych w Kwidzynie oraz członków ich rodzin, a także innych osób uczestników tamtych wydarzeń (s. 63–340). Prezentowane wspomnienia i relacje nacechowane są autentyzmem i mimo upływu wielu lat w dalszym ciągu wzbudzają ogromne emocje. Z relacji uwięzionych dowiadujemy się m.in., jak intensywnie rozwijało się podziemne życie internowanych. Organizowano wieczornice, odczyty historyczne, prowadzono naukę języków obcych, wydawano znaczki, stemple i koperty, a nawet podziemną gazetkę. Organizowano też rozgrywki sportowe (s. 77). Ogromnie ważnym czynnikiem była również opieka duszpasterska nad internowanymi, którą sprawował ks. Józef Kuczyński, kapelan w ośrodku odosobnienia internowanych w Kwidzynie (s. 298–303). Jednak najbardziej dramatyczne wydarzenia rozegrały się 14 sierpnia 1982 r., kiedy funkcjonariusze służby więziennej oraz milicji uzbrojeni w pałki, tarcze i hełmy najpierw nie dopuścili do widzenia internowanych z oczekującymi przed bramą więzienną rodzinami, a następnie dokonali brutalnej pacyfikacji ośrodka w Kwidzynie. Szczególnie wstrząsające wrażenie robią relacje poszkodowanych tego dnia: *Na korytarzu było niebiesko od strażników. Byłem bity pałkami, więc zacząłem uciekać do przodu. Na końcu korytarza przewróciłem się i na chwilę straciłem świadomość. Czuję, że ktoś leży pod mną, to był mój brat, który przede mną przebiegł tę ścieżkę zdrowia. Gdy odzyskałem przytomność, usłyszałem komendę „wracaj”! Nie mogłem się podnieść, więc zaczęto*

mnie kopać. Nie wiem, jak długo to trwało[...] Pod ciosami kopniaków wczółgałem się do celi[...] Radek dostał pałką parę razy po głowie, przewrócił się na podłogę, a jeden ze strażników nadepnął mu butem na głowę (s. 137–138) [...] Stosowano różne formy bicia – od zwykłego pałowania aż do momentu upadku bitego i następnie kopania go – aż do „ścieżek zdrowia” na korytarzu polanym wodą z mydłem i zmuszania internowanych do czynów upokarzających, np. całowanie butów funkcjonariusza. Niektórych internowanych podrzucano w górę i z rozmachem rzucono nimi na posadzkę. Szczególnie bito w tył głowy, po nerkach i po plecach (s. 139). W wyniku pacyfikacji kilkudziesięciu internowanych zostało bestialsko pobitych, a wielu odniosło ciężkie obrażenia lub zostało trwale okaleczonych. Dramat przeżyły również rodziny internowanych. Świadczą o tym m.in. relacje Zyty Szmit i Teresy Kałudzińskiej (s. 175–178, 215–232). Ale dopiero epilog tych wydarzeń stanowi prawdziwe kuriozum. Otóż w kilka miesięcy później przed elbląskim sądem wojewódzkim odbył się proces, w wyniku którego na karę więzienia skazano najciężej poszkodowanych 14 sierpnia 1982 r. spośród internowanych, zarzucając im czynną napaść oraz znieważenie „interweniujących funkcjonariuszy służby więziennej”!

W części VI (s. 343–383) autorzy zdecydowali się na opublikowanie dokumentów, znajdujących się z zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, a dotyczących losów osób internowanych w Kwidzynie. Zamieszczono tu także wykazy zarówno działaczy Solidarności ciężko poszkodowanych w wyniku wspomnianej już pacyfikacji z 14 sierpnia 1982 r., jak i funkcjonariuszy uczestniczących w tej haniebnej akcji. Część VI uzupełnia kolorowa wkładka, na której widnieją znaczki wykonane przez internowanych w Kwidzynie, którą opracował Zbigniew Kowalewski.

Książkę kończy wykaz skrótów i bibliografia (s. 385–388). Jednak w wykazie skrótów można zauważyć pewien brak konsekwencji, jeżeli chodzi o kolejność alfabetyczną, np. Międzynarodowy Czerwony Krzyż (s. 388). Skoro autorzy rozwinęli skrót ZSRR jako Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, to konsekwentnie w przypadku CSRS powinno być Czesko-Słowacka Republika Socjalistyczna, a nie Czechosłowacja. Z kolei PPN to nie Polskie Porozumienie Narodowe (s. 387), a Polskie Porozumienie Niepodległościowe. W bibliografii kolejna niekonsekwencja! Doprawdy trudno dociec, dlaczego autorzy w przypadku niektórych publikacji zdecydowali się na podanie oficyny wydawniczej, a przy innych nie (s. 385).

Reasumując należy stwierdzić, że choć praca Bogusława Kazimierza Gołębia i Władysława Kałudzińskiego posiada niemało mankamentów, to niewątpliwie zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na zamieszczone tam bogate oraz interesujące wspomnienia i relacje, dokumentujące wydarzenia stanu wojennego.

Witold Gieszczyński